

63254/85

FRANCISZEK PIEKOSIŃSKI.

SĄDOWNICTWO W POLSCE WIEKÓW ŚREDNICH.



W KRAKOWIE.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1898.

Osobne odbicie z Tomu XXXV. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

578228 II

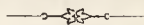
K-85/6325₄
2.70, 275,-



Sądownictwo w Polsce wieków średnich

przez

Dr. Franciszka Piekosińskiego.



ROZDZIAŁ I.

O sądach.

§ 1. Sądownictwo w dobie żupańskiej.

Nie ulega wątpliwości, iż w dobie żupańskiej, kiedy polscy Lechici nie znali jeszcze władzy książęcej, lecz żyli w ustroju gminowładnym pod naczelnictwem starców żupanów, władzę sędziowską w rodzinie wykonywał ojciec rodziny, władzę sędziowską między rodzinami, do tegoż samego rodu należącymi, czyli w rodzie, starosta rodowy czyli opolny, wreszcie spory między rodami czyli opolami rozstrzygał wiec starostów opolnych czyli wiec ludowy.

W tem zwyczajowem sądownictwie spowodowało znaczny wyłom a z biegiem czasu nawet zupełnie takowe uchyliło pojawienie się władzy książęcej u polskich Lechitów, co prawdopodobnie nastąpiło gdzieś w VIII wieku.

§ 2. Sądownictwo zadworne.

W pierwszej chwili po zjawieniu się władzy książęcej u Słowian lechickich a więc i u polskich Lechitów, władza ta książęca nosiła na sobie wyłącznie wojewodziński charakter, to jest, iż książę nieczym innym nie był, tylko wojewodą czyli naczelnym wodzem podczas wyprawy wojennej; w sprawy administracyjne kraju nie mieszał się wcale; takowe należały bowiem wyłącznie do wieców ludowych, których on był posłusznym egzekutorem.

Otóż nie można wątpić, że w tej pierwszej fazie powstania władzy książęcej, książę wykonywał wszelką jurysdykcję podczas wyprawy wojennej nad wszelką ludnością, w wyprawie wojennej udział biorącą. Poza wyprawą wojenną wykonywali władzę sądową i nadal, tak jak w dobie żupańskiej, ojcowie rodzin, starostowie rodowi czyli opolui i wieca ludowe.

Z biegiem atoli czasu, gdy książęta-wojewodowie na koszt wieców ludowych zdobywać sobie poczęli coraz większą władzę, aż wreszcie z zupełnem usunięciem wieców ludowych stali się monarchami, wtedy wszelka władza sądowa, krom w rodzinie, tak w sprawach większych, jak i drobniejszych, oraz nad wszelkimi klasami społecznymi skoncentrowała się w osobie księcia panującego.

Istniały zaś w tej dobie u polskich Lechitów trzy klasy społeczne, silnie od siebie sferą uprawnienia odgródzone.

Najwyższą klasę społeczną, bardzo nieliczną, stanowili młodszy dynastowie, młodsze rodzeństwo panującego księcia oraz jego stryjce. Ci dynastowie żyli wraz z całymi rodzinami swemi na dworze panującego księcia i na jego utrzymaniu. Zajmowali się oni dowództwem wojskowym podczas wyprawy wojennej w charakterze pułkowników lub setników, wszelako pod naczelnem dowództwem księcia wojewody; w czasie pokoju zaś stanowili radę przyboczną panującego księcia.

Drugą, bardzo liczną klasę społeczną, stanowiło rycerstwo szeregowe, czyli woje czyli półszlachta-włódcy. Ich wyłącznem zatrudnieniem była służba wojskowa w szeregu, miejscem ich stałego pobytu grody i podgrodzia.

Najniższą wreszcie klasę społeczną, zarazem najliczniejszą, stanowiła ludność wieśniacza, przywiązana do gleby i na glebie we własnych stanach, dziedzinach i siodłach żyjąca, zamieszkująca zrazu wyłącznie tylko dobra monarsze.

Wnet na dworze panującego księcia zjawiają się urzędy dworskie, między innymi zaś urząd kmiecia pałacowego (*comes palatinus*), który był właściwie zastępcą osoby samegoż księcia, oraz urząd naczelnego wojewody (*princeps militiae*), który w zastępstwie księcia dowodził wyprawą wojenną; wreszcie zjawia się także urząd komesów prowincjonalnych (na Szląsku i Mazowszu) oraz cały szereg komesów grodowych, późniejszych kasztelanów.

Z chwilą pojawienia się tych urzędników, częścią nadwornych, częścią ziemskich i grodzkich, przeszła na nich zarazem część sądownictwa.

I tak, kmieć pałacowy, czyli palatyn (*comes palatinus*), wykonywał wszelkie sądownictwo nad dynastami, żyjącymi na dworze monarszym

i wogóle, wszelkie najwyższe sądownictwo w zastępstwie, w imieniu i z polecenia monarchy.

Naczelny wojewoda (*princeps militiae*) wykonywał wszelkie sądownictwo nad ludnością, biorąc udział w wyprawie wojennej, jego naczelnemu dowództwu poruczonej, a więc w pierwszym rzędzie nad całą rzeszą rycerstwa szeregowego czyli włodyków-wojów, oraz nad młodszymi dynastami o tyle, o ile oni piastowali pod jego naczelnem dowództwem godności podległych mu pułkowników lub setników.

Komes prowincjonalny wykonywał w powierzzonej sobie prowincyi wszelkie zgoła sądownictwo nad wszelkimi klasami społecznymi takie, jakie tylko osobie księcia panującego służyło.

Wreszcie komesowie grodowi wykonywali sądownictwo tak nad włodykami-wojami, w ich grodach lub podgrodziach osadzonymi, jako też nad wszelką ludnością wieśniaczą, w obrębie kasztelanii mieszkającą.

Książę jednak panujący miał władzę najwyższego sądownictwa nad wszystkimi tymi władzę sądową wykonującymi dostojnikami, to jest, iż ktokolwiek uważał się za pokrzywdzonego wyrokiem któregokolwiek z tych dostojników, mógł do księcia panującego zanieść na odnośnego dostojnika żałobę z powodu niesprawiedliwego zasądzenia.

Sądownictwo kmiecia pałacowego (*comitis palatini*) doznało znacznego umniejszenia, gdy Bolesław Krzywousty w pierwszych latach swego panowania rozpuścił młodszych dynastów i stryjców ze swego dworu i nadał im uposażenie w ziemi; zmieniło się zaś zupełnie, gdy w początkach XIII wieku urząd palatyna przemienił się z urzędu dworskiego w urząd ziemski.

Sądownictwo naczelnego wojewody (*principis militiae*) zgaśło zupełnie w ciągu XII wieku, jak skoro i godność ta, po podziale monarchii piastowskiej na dzielnice, wyszła zupełnie z użycia.

Tylko sądownictwo komesów grodowych, późniejszych kasztelanów, utrzymywało się w swej mocy aż do XIV wieku, kiedy przez sądownictwo grodzkie starościńskie zrazu częściowo, a następnie w zupełności zastąpionem zostało.

Co się tyczy sądownictwa książęcego, to do wykonywania takowego spotykamy na dworze książęcym już od początku XIII wieku sędziego przydwornego i podsędka.

Sędziów takich przydwornych i podsędków jest na dworze książęcym kilku; jurysdykcya bowiem takiego sędziego i podsędka nie rozciągała się na całą dzielnicę czy ziemię, pod zarządem księcia zostającą, lecz tylko na pojedyncze województwo. I tak, w dzielnicy małopolskiej spotykamy osobnych sędziów przydwornych i podsędków krakowskich

a osobnych sandomirskich; w Wielkopolsce osobny jest sędzia przydworny poznański a osobny kaliski.

Niektórzy z sędziów przydwornych noszą tytuł sędziów głównych czyli jeneralnych (*iudices magni, iudices generales*)¹⁾; ze szczupłych atoli kilku wzmianek, tej kategorii sędziów przydwornych dotyczących, nie podobna powziąć wiadomości, na czemby charakter tych sędziów-jenerałów polegał, mianowicie, czy taki sędzia był sędzią na całą dzielnicę książęcą a nie na pojedyncze województwo tylko, czy też był to sędzia wyższy nad sędziów przydwornych wojewódzkich i miał obszerniejszą kompetencję jurysdykcyjną. Zdaje się, że sędzią głównym, czyli jeneralnym, zwał się każdy zwyczajny sędzia zadworny w przeciwstawieniu do tych sędziów, którzy rozstrzygali sprawy drobne między pospółstwem, których poczet musiał być znaczny i którzy zwani byli zwyczajnie *iudices pedanei* ²⁾).

W ciągu XIII wieku jurysdykcya kasztelańska i patrymonialna czynią znakomitą szczerbę w jurysdykcji książęcej zadwornej.

Jurysdykcya kasztelańska wprawdzie niedopiero w XIII wieku powstała; istniała ona już prawdopodobnie od pierwszej chwili powstania komesów grodowych, późniejszych kasztelanów, ale w ciągu XIII wieku zagarnia ona pod swe sądownictwo całą klasę wieśniaczą, która dawniej do sądownictwa monarszego należała.

Jurysdykcya patrymonialna natomiast, która o ile mogła istnieć już i przed XIII wiekiem, mogła dotyczyć jedynie tej kategorii ludności wieśniaczej, która, będąc zupełnie niewolną, stanowiła czeladź dworską, teraz od początku XIII wieku zaczyna się rozszerzać coraz większym promieniem także na główny zrąb ludności wieśniaczej, mianowicie na ludność przywiązaną do gleby.

Wspomnieliśmy poprzednio, że ludność ta przywiązana do gleby, istnieje zrazu tylko w dobrach książęcych i niema jej w żadnych innych. Gdy jednak w miarę rozwijających się instytucyj kościoła katolickiego powstawały fundacye biskupstw, kościołów i klasztorów, książęta poczęli tym instytucyom nadawać jako uposażenie ludność wieśniaczą, przywiązaną do gleby. Mimo jednak zmiany swych panów, nie zmieniło się zrazu sądownictwo nad tą ludnością; zostawała ona i nadal pod jurysdykcyą książęcą zadworną, względnie kasztelańską. Dopiero od początku XIII wieku począł kościół polski wywalczać sobie dla swoich poddanych nie tylko wolność od wszelakich danin, ale też i od jurs-

¹⁾ Kod. dypl. Wielkop. N. 236, Kod. dypl. Mogilski N. 22. Ulanowski: Dokumenta mazowieckie N. 76.

²⁾ Kod. dypl. Wielkopolski N. 236.

dykcji wedle prawa polskiego. Zwolna więc poczęła ludność wieśniacza, przywiązana do gleby, a osiedlona w dobrach kościelnych i klasztor-nych, przechodzić z pod jurysdykcji zadwornej i kasztelańskiej pod jurysdykcję patrymonialną swych bezpośrednich dziedziców: kościołów i klasztorów.

Tylko ludność wieśniacza, tak zwana swobodna (*liberi*), choćby w dobrach kościelnych lub klasztor-nych osiadła, pozostawała jeszcze długo w wieku XIII pod jurysdykcją zadwor-ną i kasztelańską; lecz i ta ludność przeszła w drugiej połowie XIII wieku pod jurysdykcję patrymonialną swych bezpośrednich panów.

Nie wszystkie jednak sprawy tej ludności wieśniaczej, do gleby przywiązanej, przeszły do zakresu sądownictwa jurysdykcji patrymo-nialnej. Najważniejsze sprawy zastrzegali książęta i nadal dla swoich sądów zadwor-nych. Do tych spraw ważnych (*causae graves, magnae*) należały ¹⁾:

1) wszelkie sprawy dziedziczne (*questiones haereditariae*) ²⁾;

2) wszelkie sprawy główne (*causae capitales*), zagrożone karą śmierci czyto przez ścięcie, czy przez powieszenie, czy przez łamanie kołem (*ad suspendendum, sive decolandum, sive rotandum*) ³⁾;

3) wszelkie sprawy zagrożone uchromieniem którego z członków ciała, jak ucięciem ręki, nogi lub wyłupaniem oczu (*membra-rium mutilatio, exoculatio*) ⁴⁾;

4) wszelkie sprawy o znaczne sumy pieniężne, jak o 50 lub 70 grzywien ⁵⁾;

5) wszelkie sądy boże, a więc pojedynek na miecze lub kije, żelazo rozpalone i woda ⁶⁾;

6) wszelkie sprawy o zdradę główną, a więc a) o poddanie grodu nieprzyjacielowi (*traditio castrorum*), b) o wyprowadzenie czeladzi niewolnej z ziemi księcia (*eductio familiae ducalis de terra*), c) o wprowadzenie nieprzyjaciela do ziemi (*hostes in terram ducere*) ⁷⁾;

7) wszelkie sprawy o gwałt publiczny na drodze lub w domu (*spolium publicum, violentia*); o naruszenie dekretu lub wyroku monar-szego (*violatio decreti ducis*), o kradzieże (*furta*), o fałszowanie monety

¹⁾ Haessler: Oels N. 23. — Rzysz. Muczk. I. N. 17. — Kod. dypl. Małopolski N. 512.

²⁾ Ulanowski: Dokumenty kujawskie Nr. 53.

³⁾ Kod. dypl. Wielkopolski N. 152. Kod. dypl. Małop. N. 15.

⁴⁾ Kod. dypl. Małop. N. 15.

⁵⁾ Rzysz. Muczk. I. NN. 15, 16. Kod. dypl. Wielkopolski N. 148.

⁶⁾ Rzysz. Muczk. I. NN. 15, 16. Kod. dypl. Wielkopolski N. 311.

⁷⁾ Kod. dypl. Wielkopolski N. 203 i 302.

(*falsarius monetae ducis*), o pożogę (*exustiones*), o silne zranienie (*atrox effusio sanguinis* ¹⁾);

8) sprawy o wypędzenie żyrników książęcych ze wsi podczas objazdów księcia ²⁾.

Sądownictwo we wszystkich tych ważniejszych sprawach zwało się sądownictwem wedle modły książęcego dworu (*sententiae iusta formam curiae ducalis*) ³⁾.

Najbardziej charakterystycznym znamieniem sądownictwa nadwornego było, iż do niego należały wszystkie sprawy o dobra ziemskie, krom spraw granicznych.

Natomiast przybyła dworowi książęcemu w drugiej połowie XIII w. nowa kategoria sądownictwa, mianowicie sądownictwo we wsiach i miastach, na prawie niemieckiem osadzonych.

Jakkolwiek jurysdykcya nad poddanymi, na prawie niemieckiem osadzonymi, przysługiwała w pierwszej linii sołtysowi lub wójtowi, w drugiej dworowi, to jednak wyrobiły się zwolna dwie zasady:

a) że wszystkie sprawy, którychby sołtys lub wójt rozstrzygnąć nie był w stanie, lub co do którychby w wymiarze sprawiedliwości był opieszalym, miały iść na dwór książęcy ⁴⁾;

b) że wszystkie sprawy ważniejsze miały być sadzone na sądach tak zwanych wielkich (*iudicia magna*), trzykroć do roku odbywanych, i że na tych sądach wielkich poseł księcia (*nuntius ducis*) obecnym być i kary księciu przypadające pobierać miał ⁵⁾.

Oprócz tego apelacye od wyroków sądów na prawie niemieckiem szły na dwór książęcy, wskutek czego na dworach książęcych wytworzyły się już wcześniej sądy wyższe prawa niemieckiego, które się następnie w samodzielne sądy wyższe i najwyższe przekształciły, o czem niżej.

Dwojaką była forma pozwów na dwór monarszy:

a) jedne były ustne przez komornika, a ta forma chociaż była łatwiejsza, była dla ludu wiejskiego bardzo uciążliwa; niesumienni komornicy bowiem, nadużywając swej władzy, wyzyskiwali lud biedny, grożąc im nieprawdziwymi, przez siebie zmyślonymi pozwami, aby od wieśniaka okup uzskać ⁶⁾;

¹⁾ Kod. dypl. Mazowiecki N. 11. — Kod. dypl. Wielkopolski N. 235. — Rzysz. Muczk. II. N. 100.

²⁾ Rzyszcz. Muczk. II. N. 24 i 32.

³⁾ Kod. dypl. Małopolski N. 59 i 436.

⁴⁾ Kod. dypl. Wielkopolski N. 284, 303. — Rzysz. Muczk. II, N. 64.

⁵⁾ Kod. dyplom. Wielkopolski N. 419.

⁶⁾ Rzysz. Muczk. II. NN. 24 i 32. — Kod. kat. krak. N. 40.

b) drugie były pisemne, wydawane pod pieczęcią sygnetową księcia (*per litteram nostram, nostro sigillo (anulo) sigillatam*), a ten rodzaj pozwów uchodził jako szczególny akt łaski monarszej, zwłaszcza kościołom i klasztorom dla ich poddanych świadczonej ¹⁾).

§ 3. Sądownictwo wojewodzińskie.

Że palatyn, jako najwyższy urzędnik dworski i namiestnik księcia, objął zaraz po utworzeniu tej godności sądownictwo, przedewszystkiem nad całym dworem monarszym, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości wobec specjalnego charakteru tego wysokiego urzędu.

Że zaś na dworze monarszym przebywali przedewszystkiem młodzi dynastowie i stryjcowie panującego księcia, przeto sądownictwo palatyna objęło oczywiście przedewszystkiem tę najcelniejszą klasę społeczną.

Dopóki całe państwo polskie zostawało pod władzą jednego panującego księcia, dopóty i palatyn istniał tylko jeden na całym obszarze tego państwa. Kiedy atoli po śmierci Bolesława Krzywoustego rozpadło się państwo polskie na kilka osobnych dzielnic z osobnymi książętami dzielnicowymi, to każdy książę dzielnicowy ustanowił sobie na swoim dworze osobnego palatyna i tym sposobem powstało w państwie polskim tylu palatynów, ile było osobnych dzielnic. W tym wytworzeniu się kilku osobnych palacyj w państwie piastowskim leży pośrednie źródło przekształcenia się urzędu palatyna z urzędu ściśle dworskiego na urząd ziemski. Zdarzało się bowiem, że kilka dzielnic łączyło się znowu pod berłem jednego wspólnego księcia, oczywiście palatyn nadworny był tylko jeden, jak jeden był książę; cóż się więc działo z palatynami tych dzielnic, które do głównej dzielnicy przyłączone zostały? Zabrakło im przedmiotu czyli podstawy ich urzędowego bytu, to jest dworu. Oczywiście, jeśli książę panujący podczas objazdu dorocznego swego państwa zawitał do ich dzielnicy w celu odbywania wieców i roków sądowych, to oni stawiali się na dworze księcia i obejmowali chwilowo urząd palatynów nadwornych, ale gdy książę wrócił do swojej książęcej dzielnicy, to na granicy tej dzielnicy składali swój urząd znowu w ręce palatyna nadwornego i wracali do swej stolicy. A gdy skutek takiego stanu rzeczy przez wiele miesięcy w roku nie mieli nic zgoła do czynienia dla braku książęcego dworu, przeto musiano dla nich obmyśleć inne urzędowe zajęcie, a oni w ten sposób przemienili się z urzędników nadwornych w urzędników ziemskich. Wnet i urząd palatyna nadwornego stracił swój nadworny charakter i, wzorem palatynów dzielnicowych

¹⁾ Rzysz. Mucz. H. NN. 24, 32. — Kod. dypl. Małop. N. 423. — Kod. dypl. Wielkop. N. 292, 311.

wych, przemienił się w urząd ziemski. Stało się to na początku XIII w., przy sposobności kolizyi, jaka wybuchła między Mikołajem, palatynem krakowskim na dworze Mieszka Starego, a Goworkiem, palatynem sandomirskim na dworze Leszka Białego, gdy Leszek Biały po śmierci Mieszka Starego miał objąć dzielnicę krakowską.

Takie kolizye pomiędzy palatynem nadwornym a palatynem przydzielonej dzielnicy mogły powstawać już i w XII wieku. Pierwsza mogła powstać w r. 1177, kiedy Kazimirz Sprawiedliwy, podówczas księżę dzielnicowy sandomirski, (prawdopodobnie nie sandomirski ale wiślicki)¹⁾ po upadku Mieszka Starego obejmował Kraków wraz z godnością seniora. Otóż Kazimirz Sprawiedliwy musiał przybyć do Krakowa ze swoim palatynem nadwornym, którego miał w Sandomirzu, gdyż ten musiał wszędzie towarzyszyć swemu księciu, w Krakowie zaś spotkał palatyna nadwornego, który był krakowskim palatynem na dworze Mieszka Starego, jako seniora. Otóż tu wynikła zaraz kolizya, która z tych dwóch palatynów ma pełnić urząd palatyna na dworze Kazimirza Sprawiedliwego w Krakowie jako seniora, czy jego własny palatyn nadworny z Sandomirza ewentualnie z Wiślicy, czy też krakowski palatyn, pozostały po Mieszku Starym. Ja jestem tego zdania, że lepsze prawo miał nadworny sandomirski palatyn Kazimirza. Urząd bowiem palatyna nadwornego krakowskiego przy Mieszku Starym zgasł z chwilą upadku Mieszka Starego i utraty przezeń dzielnicy krakowskiej wraz z senioratem, podczas gdy postąpienie Kazimirza Sprawiedliwego na inną dzielnicę w niczem urzędu jego palatyna nadwornego, jakiego miał na dworze swym w Sandomirzu czy Wiślicy, alterować nie mogło, ten bowiem musiał iść z dworem księcia wszędzie, dokądkolwiek dwór księcia się obrócił. O tej kolizyi jednak kronikarze nie wspominają, być więc może, iż jej nawet nie było, to jest, iż palatyn krakowski Mieszka Starego opuścił Kraków wraz z swym księciem i kolizya nie stała się aktualną. Dopiero o daleko późniejszej kolizyi wspominają kronikarze,

¹⁾ Że Kazimirz Sprawiedliwy po śmierci bezpotomnej księcia Henryka sandomirskiego, nie został księciem sandomirskim, świadczy dokument rzekomo z r. 1166, przechowany w archiwum kapituły katedralnej krakowskiej. Wedle tego dokumentu dzielnica sandomirska, pozostała po księciu Henryku, została na 3 części podzielona, z których najcelniejsza wraz z Sandomirzem przypadła Bolesławowi Kędzierzawemu, dalsze zaś dwie części przypadły oczywiście dwom innym braciom, mianowicie Mieszkowi Staremu i Kazimirzowi Sprawiedliwemu, a były niemi ziemie Żarnowska i Wiślicka. Ziemię Żarnowską wziął oczywiście Mieszek Stary, jako przyległą do swej wielkopolskiej dzielnicy, a Kazimirzowi Sprawiedliwemu pozostała w takim razie jako udział ziemia Wiślicka.

Dopiero po śmierci Leszka Bolesławowicza mazowieckiego, mógł Kazimirz Sprawiedliwy stać się księciem sandomirskim.

o tej mianowicie, jaka wybuchła, kiedy po śmierci Mieszka Starego Leszek Biały, podówczas książę sandomierski, miał objąć dzielnicę krakowską. Tylko, że kronikarze nierozumiejąc punktu prawnego tej kwestyi, przedstawiają ją z punktu nienawiści, zachodzącej rzekomo między Mikołajem, palatynem krakowskim Mieszka Starego jako seniora, a Goworkiem, palatynem sandomierskim Leszka Białego, do którejto nienawiści powodu żadnego nie było, gdyż jeden, przebywając stale w Krakowie, drugi w Sandomirzu, nie mieli sposobności spotkania się z sobą; natomiast istniała w całej pełni kolizya prawna. Mikołaj był zdania, że jeśli jest palatynem na dworze księcia krakowskiego, to skoro Leszek Biały obejmie godność księcia krakowskiego, on na dworze jego pełnić będzie godność palatyna; Goworek zaś był wprost przeciwnego zdania, mianowicie, że skoro on jest palatynem przy osobie księcia Leszka Białego, tedy winien księciu swemu towarzyszyć wszędzie, gdzie się ten obróci, a więc i do Krakowa. Zdanie Goworka podzielał Leszek Biały; lecz gdy palatyn Mikołaj od swego zdania odstąpić nie chciał, a był potężny i trzymał Kraków i mógł Leszka do niego nie wpuścić, tedy nie pozostało Leszkowi Białemu nic innego do zrobienia, jak pozostać nadal w swej sandomierskiej dzielnicy i wyczekiwać śmierci palatyna Mikołaja, i tak się też stało.

W każdym razie, dopiero na początku XIII wieku przemienia się urząd palatyna z urzędu nadwornego na urząd ziemski, wskutek czego i zakres działania tych palatynów, których teraz wojewodami zwano, uległ pewnej modyfikacyi.

I tak, o ile palatynowie nadworni wykonywali jurysdykcyę nad młodszymi dynastami i stryjcami, przebywającymi stale wraz z rodzinami swemi na dworze monarszym, a z których się później klasa społeczna szlachty wytworzyła, to to sądownictwo nad szlachtą pozostało i nadal atrybucyą wojewodów, i to w najważniejszych sprawach, jakimi były sprawy o posiadanie dóbr ziemskich, czyto sprawy sporne, czy akta dobrej woli. Mamy na to szereg następujących dowodów:

1. W wyroku książąt Leszka i Konrada Kazimierzowiców, wydanym w r. 1212 na wiecu w Mikulinie, mamy wspomnienie, że Pakosław, wojewoda krakowski, rozstrzygał spór między synami Niegosława a klasztorem Cystersów jędrzejowskim o wieś Niegosławice, któryto wyrok następnie przez pomienionych książąt w swej mocy zatwierdzony został ¹⁾.

2. W roku 1220 rozstrzyga Marek, wojewoda krakowski, spór

¹⁾ Kod. dypl. Małop. N. 8.

między komesem Budziwojem a Mikołajem Polaninowiczem o dobra Glewo ¹⁾.

3. W roku 1236 toczy się przed Teodorem, wojewodą krakowskim, spór między Klemensem Sulisławiczem i braćmi jego a klasztorem Cystersów jędrzejowskim o wieś Potok, któryto spór atoli w drodze dobrowolnej ugody załatwiony został ²⁾.

Ale nietylko sprawy sporne o dobra ziemskie rozstrzygają wojewodowie, przyjmują oni także i akta dobrej woli co do dóbr ziemskich, akta, które zazwyczaj na dworze monarszym zeznawane bywały. I tak:

1) przed Markiem II, wojewodą krakowskim, w r. 1230 klasztor Cystersów w Mogile płaci cenę kupną za dobra Zrazowę spadkobiercom komesa Racibora ³⁾;

2) w tymżesamym roku i przed tymżesamym wojewodą, Markiem II, Wit, rycerz, nadaje dobra Jaksice klasztorowi miechowskiemu ⁴⁾;

3) w r. 1233 przed Pakosławem, wojewodą sandomierskim, Sulisław, kanonik sandomierski, sprzedaje część wsi Dzierzkówkę klasztorowi miechowskiemu ⁵⁾;

4) w roku 1234 przed Teodorem, wojewodą krakowskim, zeznaje Wincenty Dziwiszowie sprzedaż działu w Skoruszkowicach klasztorowi miechowskiemu ⁶⁾;

5) wreszcie w roku 1235 obowiązuje się Bogusław z Dzierżkowic zeznać akt sprzedaży dóbr Dzierżkowice na rzecz klasztoru miechowskiego przed komesem Pakosławem, wojewodą sandomierskim ⁷⁾, i t. p.

Z tych przykładów okazuje się ponad wszelką wątpliwość, iż wojewodom służyło sądownictwo nad szlachtą i to w najważniejszych sprawach cywilnych, to jest w sprawach o dobra ziemskie, a to tak co do spraw spornych, jak i co do aktów dobrej woli.

Czy wojewodom służyła także jaka jurysdykcyja nad szlachtą w sprawach karnych, co do tego pytania nie znajdujemy w społecznych źródłach historycznych żadnej odpowiedzi. Być może i jest nawet prawdopodobnem, że nie, i że jurysdykcyę karną nad szlachtą, o ile takowa w niektórych wypadkach nie należała do kasztelana, zachowywał sobie książę dla swoich sądów zadwornych.

¹⁾ Kod. dypl. Mogiński N. 1.

²⁾ Kod. dypl. Małop. N: 20.

³⁾ Kod. dypl. Mogiński N. 10.

⁴⁾ Kod. dypl. Małop. N. 400.

⁵⁾ Kod. dypl. Małop. N. 407.

⁶⁾ Kod. dypl. Małopolski N. 17.

⁷⁾ Kod. dypl. Małop. N. 412.

Natomiast bardziej zawiłą jest kwestya, czy wojewodom nie przysługiwała także pewna jurysdykcyja nad klasą wieśniaczą wogóle. Sprawa ta tak się przedstawia. Najstarsze przywileje egzempcyjne, uwalniające wieśniaków, poddanych kościoła, z pod jurysdykcyi świeckiej, wspominają tylko o jurysdykcyi grodu, czyli kasztelańskiej, w ten sposób, jak gdyby ci wieśniacy, okrom jurysdykcyi książęcej, jeszcze tylko jurysdykcyi kasztelańskiej a zresztą żadnej innej podlegli nie byli, tak, że z uchyleniem jurysdykcyi kasztelańskiej pozostawała jeszcze tylko nad nimi jurysdykcyja zadworna oraz jurysdykcyja patrymonialna ich bezpośrednich dziedziców.

Ale z czasem, i to jeszcze wcześniej w wieku XIII, zjawiają się coraz częściej przywileje egzempcyjne, które w drugiej połowie XIII w. są już niemal regułą, w których książę wyraźnie wieśniaków nietylko z pod jurysdykcyi kasztelanów, ale także i z pod jurysdykcyi wojewodów uwalnia (*absolvimus eos a iudicio palatinorum, castellanorum et iudicium eorumdem*), jak gdyby wojewodowie w rzeczywistości na równi z kasztelanami władzę sądowniczą nad wieśniakami wykonywali. Byłoby to istotnie niezrozumiałe, skądby mogła powstać potrzeba wytworzenia, obok kasztelańskiej, także jeszcze i wojewodzińskiej jurysdykcyi nad włościanami, i to w takim właśnie czasie, kiedy w skutek rozwielniającej się coraz bardziej jurysdykcyi patrymonialnej, nawet kasztelańska jurysdykcyja z dnia na dzień coraz bardziej zbyteczną się stawała.

Otóż owa wojewodzińska jurysdykcyja nad wieśniakami mogła mieć dwojakie źródło:

a) sprawy o daniny; niektóre bowiem daniny należały do kasztelana, i te ściagał i o nie wyroki wydawał kasztelan; inne zaś do wojewody, a te ściagał i o nie wyroki wydawał wojewoda. Mamy tego przykłady:

W roku 1238 wsczęty został przed Włodzimierzem, wojewodą krakowskim, spór, czy dobra Prandocin wraz z przyległościami, klasztoru mogińskiego własne, mają oddawać daninę, „stan“ zwaną, w zbożu. Opat mogiński przeczył temu i dowiódł świadkami, że dobra Prandocin opłacają „stan“ tylko w srebrze, co też wojewoda ¹⁾ krakowski wyrokiem swym zatwierdził.

Inny dowód pobierania danin przez wojewodę przedstawia nam przywilej Bolesława Leszkowicza z r. 1268, wedle którego wojewoda krakowski pobierał daninę, zwaną „stróżą“ ²⁾.

¹⁾ Kod. dypl. Mogiński N. 16.

²⁾ Kod. dypl. Mogiński N. 31.

Otóż więc uwolnienie poddanych wieśniaków od jurysdykcji wojewodzińskiej musiało się odnosić do takich spraw o daniny, i miało to znaczenie, że wojewoda sam takich spraw rozstrzygać nie mógł, lecz musiał pozywać zalegającego z daniną wieśniaka bądź przed sąd zadworny, bądź przed sąd patrymonialny jego dziedzica.

b) Nieraz też wojewoda rozsądzał sprawy w imieniu lub z polecenia księcia, na co nas naprowadza kilka dokumentów, w których wieśniacy uwolnieni zostają z pod jurysdykcji kasztelańskiej a poddani tylko jurysdykcji księcia lub jego wojewody, co dowodzi, że tu wojewoda zastępuje miejsce księcia ¹⁾).

Jak skoro w początkach XIV wieku weszły w życie sądy ziemskie, którym przysługiwała jurysdykcja nad szlachtą i rozstrzyganie sporów o dobra ziemskie, sądownictwo ziemskie wojewodów straciło zupełnie rację bytu i wyszło z użycia.

Natomiast rozszerzył się z biegiem czasu zakres kompetencji wojewodów w innych kierunkach.

I tak, przywilejem Bolesława, księcia wielkopolskiego, z r. 1264, poddani zostali żydzi pod jurysdykcję wojewodzińską, któryto przywilej przez Kazimierza Wielkiego na całe królestwo polskie rozciągnięty został ²⁾).

Statut warki nadto z roku 1423 przydzielił do zakresu działania wojewodów oznaczanie, w porozumieniu ze starostą i innymi dygnitarzami ziemskimi, miar i wag oraz cen targowych towarów i ziemiopłodów.

Wojewoda wykonywał swą jurysdykcję bądź sam osobiście, bądź przez swego sędziego. Już w ciągu XIII wieku spotykamy się z sędziami wojewodów. Statut wiślicki wyraźnie dozwolił wojewodom mieć swych osobnych sędziów. Sędzia wojewody przemienił się z czasem w podwojewodziego, stąd podwojewodowie wykonywali później jurysdykcję tak co do miar i wag, jak i co do żydów.

§ 4. Sądownictwo kasztelańskie.

Wspomniałem już powyżej w § 2-gim, że z chwilą pojawienia się komesów grodowych, późniejszych kasztelanów, co przedewszystkiem do czasów panowania Chrobrego odnieść należy, przeszła na tych komesów grodowych z jurysdykcji zadwornej jurysdykcja nad włódkami wojami, osadzonymi po grodach i przygrodziach, oraz nad ludnością wieśniaczą, przywiązaną do gleby, zamieszkałą w obrębie odnośnej kasztelanii.

¹⁾ Kod. dypl. Małop. I. N. 51. — Kod. dypl. Małop. II. 472. — Kod. dypl. Wielkop. N. 605 i 443. — Ulanowski l. c. N. 107.

²⁾ Bandkie: Jus Polonicum str. 7.

Żaden z pomników źródłowych nie podaje nam wiadomości, czy ta pierwotna jurysdykcya komesów grodowych nad owemi dwoma klasami społecznemi obejmowała cały obszar sądownictwa cywilnego i karnego, a w szczególności sprawy nie tylko drobniejsze, ale i najważniejsze, to jest, tak zwane sprawy główne, czy też te właśnie największe sprawy zostały i nadal zastrzeżone dla jurysdykcji zadwornej.

Zważywszy wszelako, iż jeszcze głęboko w wiek XIII monarchowie przy wystawianiu przywilejów immunitetowych zwykli byli największe sprawy zastrzegać i nadal dla jurysdykcji zadwornej, że w tych najważniejszych sprawach, zwłaszcza kryminalnych, pobierane były najwyższe kary, które się tylko skarbowi monarszemu należały, możemy przypuszczać z pewnem podobieństwem do prawdy, że już w pierwszej chwili pojawienia się urzędu komesów grodowych, sprawy najważniejsze, czyli największe, wyłączone zostały z pod ich władzy sądowniczej nad wieśniakami i włódykami-wojami na rzecz książęcego dworu. Mimo to, jurysdykcya kasztelańska cieszyła się zrazu najobszerniejszym zakresem władzy sądowej, ze względu na dwie najliczniejsze klasy społeczne, jakie jej podlegały.

W tej tak obszernej władzy jurysdykcyjnej kasztelańskiej wywołały dwa zjawiska w wieku XIII i XIV ogromne szczyrbry.

Pierwszem takim zjawiskiem było pojawienie się w wieku XIII w dobrach kościelnych i klasztornych jurysdykcji patrymonialnej. Już mianowicie od początku XIII wieku dąży Kościół polski usilnie do tego, aby poddani jego posiadłości nie podlegali jurysdykcji ani książęcego dworu, ani urzędników książęcych, lecz wprost panów swoich bezpośrednich, to jest osób duchownych, zawiadujących kościelnymi dobrami. Pierwsze ustępstwo w tym kierunku uzyskał kościół polski na synodzie borzykowskim w r. 1210 ¹⁾. Książęta polscy, mianowicie Leszek krakowski, Konrad mazowiecki, Władysław kaliski i Kazimierz opolski wydali na rzecz Kościoła polskiego, na ręce Henryka, arcybiskupa gnieźnieńskiego, przywilej, mocą którego przyrzekli postarać się, ażeby żaden wieśniak, zamieszkujący patrymonialne dobra kościoła, nie był pociągany przed innego sędziego, jak tylko przed prałata Kościoła lub przed sędziego przezeń ustanowionego. Przywilej powyższy wydany został dla całego Kościoła polskiego, gdyż wedle tekstu jego odnosić się miał nie tylko do arcybiskupa gnieźnieńskiego, ale i do wszystkich jego sufraganów, a więc do całej prowincji polskiej; i gdyby ten przywilej był w całości i zaraz wszedł w wykonanie, musielibyśmy już od roku 1210 jurysdykcyę patrymonialną Kościoła polskiego uważać za kompletnie

¹⁾ Kod. dypl. Wielkopolski N. 66.

przeprowadzoną w najrozleglejším jej zakresie działania. Ale przywilejów, mimo dwukrotnego zatwierdzenia onego przez kuryę apostolską, pozostał, zdaje się, narazie martwą tylko literą, a Kościół polski musiał przez lat kilkadziesiąt jeszcze dobijać się stopniowo rozszerzenia jurysdykcji swej patrymonialnej nad swymi poddanymi i dopiero w drugiej połowie XIII wieku zdołał ją doprowadzić do tych granic, które jej pierwotnie przywilej borzykowski z r. 1210 zakreslił.

Ostatecznie jednak już w ciągu XIII wieku ogromne obszary dóbr klasztornych i kościelnych, zazwyczaj dobrze i gęsto zaludnionych, przeszły z pod jurysdykcji kasztelańskiej pod jurysdykcję patrymonialną kościołów i klasztorów.

Drugi cios otrzymała jurysdykcja kasztelańska przez pojawienie się, a raczej późniejsze wykształcenie się starostów grodowych i ich jurysdykcji.

Dopóki starostowie byli tylko namiestnikami królewskimi, w jakimto charakterze przez Wacława II pierwiastkowo wprowadzeni zostali, tak długo wykonywali oni tylko jurysdykcję zadworną, a kasztelańskiej jurysdykcji nie nadwężyli w niczem; ale gdy z biegiem czasu starostowie zeszli do rzędu naczelników grodowych, znaczna część jurysdykcji grodzkiej, a więc kasztelańskiej, przeszła do ich zakresu działania. Statut wareki z r. 1423 określa bliżej, jakieto sprawy należą do zakresu władzy sądowej starostów. Były niemi znane cztery artykuły starościńskie, o czem niżej.

Z ustawodawstwa wiślicko-piotrkowskiego króla Kazimierza Wielkiego odbieramy wrażenie, jakoby już wówczas jurysdykcja kasztelańska nader szczupły miała zakres działania; istniały przecież już nawet takie kasztelanie, których jurysdykcja ograniczała się tylko do skarg o potwarze, a które zniósł statut wielkopolski.

Statut niezawski wreszcie z r. 1454 zniósł ostatecznie jurysdykcję kasztelańską. Artykuł 32 statutu tego tak się wyraża: „Kasztelanowie nie mają więcej odbywać swych sądów, ani też ziemianie lub ich poddani przed nimi stawać, odpowiadać lub kary ponosić. Nie mają też odtąd pobierać głównego po kmiecicach ziemiańskich, lecz główne to dziedzic zabitego dla siebie pobierze“.

Z tego postanowienia widać, że nietylko wieśniacy i włodcy-woje, ale nawet i szlachta w pewnych bliżej nieokreślonych sprawach jurysdykcji kasztelańskiej podlegała, jak niemniej, że niektóre sprawy, jak sprawy o zabójstwo czyli o głowę wogóle, do jurysdykcji kasztelańskiej należały.

Z rokiem przeto 1454 kończy się jurysdykcja kasztelańska na zawsze.

§ 5. Sądy ziemskie i sądy wiecowe.

Wspomniałem w paragrafie o sądownictwie zadwornem, iż już w XIII wieku istnieją na dworach książęcych tacy sędziowie zadworni, których władza sądownicza nie rozciąga się na całą dzielnicę odnośnego księcia, na którego dworze urząd swój sędziowski sprawują, lecz tylko na jedno województwo. I tak, już w r. 1228 spotykamy Budziwoja, sędziego nadwornego krakowskiego ¹⁾, w r. 1238 Nasława, podsędka nadwornego kujawskiego ²⁾, w r. 1242 Domarata, sędziego nadwornego poznańskiego i Jarosława, sędziego nadwornego kaliskiego ³⁾, w r. 1246 Mikołaja, sędziego nadwornego sandomierskiego ⁴⁾, w r. 1251 Budzisława, sędziego nadwornego łęczyckiego ⁵⁾, w r. 1254 Domarata, podsędka nadwornego sandomierskiego ⁶⁾, w r. 1279 Macieja, sędziego nadwornego sieradzkiego ⁷⁾ i t. d.

Wszelako ci sędziowie nie są samodzielni i nie wydają nigdy wyroków pod własnem imieniem, ale zawsze tylko pod imieniem swego panującego księcia, z czego widać, że zawsze tylko sądzili sprawy w obecności księcia.

Proceder taki był tak długo możliwy, dopóki książęta byli właścicielami tylko pojedynczych dzielnic i mogli, objeżdżając stosunkowo dość często swą dzielnicę, podołać wykonywaniu jurysdykcyi zadwornej. Ale gdy za Władysława Łokietka rozpoczęła się rekonsolidacya państwa polskiego i coraz więcej dzielnic łączono w jedną całość, już takie objazdy książęce nie mogły tak często po sobie następować, aby spraw, do sądownictwa zadwornego należących, na zbyt wielką nie narażać zwłokę. Musiał być więc wymyślony inny proceder, mianowicie taki, iżby ów sędzia zadworny wojewódzki wraz z podsędkiem i komornikami (assessorami) mógł wykonywać w swem województwie jurysdykcyę zadworną nawet sam, aby nie była koniecznie potrzebną obecność księcia.

Takie postanowienie wydał prawdopodobnie Łokietek zaraz w początkach wieku XIV, mianowicie po objęciu państwa polskiego po zgonie Wacława III w r. 1306, gdyż już w r. 1314 spotykamy Adama, sędziego krakowskiego, samodzielnie występującego. Wydaje on mianowicie wyrok, mocą którego rozstrzyga spór między Wojciechem Nos-

¹⁾ Kod. dypl. Mogiński N. 6.

²⁾ Ulanowski: Dokumenty kujawskie N. 25.

³⁾ Kod. dypl. Wielkopolski N. 232.

⁴⁾ Kod. dypl. Małopolski N. 28.

⁵⁾ Rzysz. Muczk. I. N. 36.

⁶⁾ Rzysz. Muczk. III. N. 28.

⁷⁾ Rzysz. Muczk. I. N. 61.

drachem, stolnikiem krakowskim, a kapitułą katedralną krakowską, o wieś Bawół, pod Krakowem nad Wisłą położoną, co do której Wojciech Nosdrach twierdził, iżby ona do jego godności stolnikowskiej należała ¹⁾. Sprawa ta, tak ze względu na przedmiot sporu (dobra dziedziczne), jak niemniej i ze względu na strony spór wiodące, należałaby bezwarunkowo i wyłącznie do jurysdykcji książęcej zadwornej, a mimoto rozstrzyga ją sędzia krakowski (który się w tym wyroku jeszcze ziemskim nie nazywa) i to z mocy własnej urzędowej władzy, gdyż w wyroku powyższym, przezeń wydanym, nie ma żadnej wzmianki, iżby spór się odbywał na dworze książęcym, lecz jest wyraźnie powiedziane, że spór odbywał się przed jego sądem (*causa quedam in conspectu nostri iudicii fuisse ventilata*). Przy końcu wyroku powołany jest jako przytomny sprawie Mirosław, podsądek. Świadków, a względnie assessorów sądu tego, wyrok nie wylicza poszczegóło żadnych, zbywając ich ogólnikiem „*et aliis quam plurimis fidedignis*“.

Daleko bardziej wyjaśniającym kwestyę jest drugi z kolei wyrok sądu ziemskiego krakowskiego, z roku 1322, wydany w sporze również z kapitułą katedralną krakowską, i o tężsamą wieś Bawół, jeno że ze strony powodowej stawali Stanisław i Wawrzyniec, dziedzice Libier-towscy ²⁾. Wyrok wydaje Mszczug, sędzia, wraz z Przybysławem, podsądkiem krakowskim, którąto formę akta sądów ziemskich odtąd już zwyczajnie noszą, a między obecnymi na sądzie wyszczególnieni są trzej dygnitarze, mianowicie: komes Stefan Rozwora, piastujący godność „pstre sto“, komes Imbram z Moczydła, komes Mikołaj, komornik sądowy, a nadto Albert, pisarz nadworny króla Władysława Łokietka i Wawrzyniec, woźny królewski. Współudział przy tych sądach, tak pisarza jako i woźnego królewskiego, wskazuje dowodnie, iż sądy te ziemskie w sądach nadwornych początek swój biorą.

W tym samym mniej więcej czasie występują i w Wielkopolsce samodzielni sędziowie ziemscy, czyli raczej przekształcają się sędziowie nadworni na sędziów ziemskich.

W roku 1318 spotykamy już samodzielnego sędziego terytorium nakielskiego.

Ale w Wielkopolsce sądy te ziemskie odmienny cokolwiek przybierają charakter, jak w Małopolsce. Król miał swoją rezydencję w Krakowie, a zatem w Małopolsce; do Wielkopolski dojeżdżał tylko od czasu do czasu, kiedy ważne sprawy tego wymagały. Niepodobna było, by wszystkie sprawy, należące do jurysdykcji zadwornej, wisiały niezała-

¹⁾ Kod. kat. krak. N. 118.

²⁾ Kod. dypl. katedry krakowskiej N. 125.

twione dopóty, dopóki król do Wielkopolski nie przyjedzie. Wiadomo przecież, iż stronom wolno było odraczać pierwsze terminy; odroczone więc sprawa za jednej bytności królewskiej w kraju, czekała aż do następnej bytności, co nieraz rok i dłużej trwać mogło. Wcześniej więc zaradzono temu w ten sposób, iż starosta wielkopolski zastępował króla na takich sądach zadwornych, odbywał z dostojnikami wielkopolskimi wieca i na takichto wiecach załatwiane bywały sprawy, do jurysdykcji zadwornej należące.

Dowód wykonywanej w ten sposób jurysdykcji ziemskiej pod powagą starosty, daje nam wyrok Przybysława Borkowicza, wojewody poznańskiego a zarazem starosty wielkopolskiego z r. 1322, wydany w sporze kmieci dolańskich z opatem klasztoru łędzkiego o różne uciążliwości. Na dniu 30 stycznia 1322 odbywał Przybysław Borkowicz, jako starosta wielkopolski, wiec w Poznaniu z dostojnikami ziemskimi, na którymto wiecu byli: biskup poznański, wojewoda kaliski, kasztelan poznański, kasztelan gnieźnieński, kasztelan łędzki i wreszcie Piotr Drogosławicz, zwany sędzią króla polskiego (*iudex regis Poloniae*), a więc sędzią nadworny. Otóż gdy na wiecu tym kmiecie ze wsi Dolan wnieśli žalobę na opata łędzkiego, że ich różnemi niesprawiedliwemi i niezwyyczajnemi uciążliwościami uciska, wiec cały rozpatrywał sprawę, ale wyrok w tej sprawie wydał ów Piotr Drogosławicz, zwany sędzią króla polskiego, a będący w rzeczywistości sędzią ziemskim kaliskim.

Mamy bowiem już zaraz z następnego roku 1323 wyrok, wydany wprost pod jego własnem imieniem, jako sędziego ziemskiego kaliskiego, w sprawie Jana Sulisławicza przeciw arcybiskupowi gnieźnieńskiemu o dobra Wojnowice, a więc w sprawie, należącej do jurysdykcji zadwornej książęcej. Że on ten wyrok wydał na wiecu w obecności starosty kaliskiego i łączyckiego i dygnitarzy wielkopolskich, o tem się mówi w wyroku wyraźnie. Rzecz interesująca, że na tym wiecu byli mu pomocnymi dwaj jeszcze sędziowie, mianowicie poznański i kujawski, oraz podsędek sieradzki.

Takie przedzierżnięcie się sędziów zadwornych w sędziów ziemskich samodzielnych nie mogło żadną miarą nastąpić drogą jedynie prostego zwyczaju ziemskiego, ale musiało ono koniecznie nastąpić drogą książęcego mandatu. Oczywiście niewcześniej, jak dopiero za czasów Władysława Łokietka, raz dlatego, iż za czasów jego poprzedników jeszcze takich samodzielnych sędziów ziemskich, wydających wyroki poza obecnością dworu, nie spotykamy, powtóre dlatego, że dopiero połączenie kilku dzielnic pod wspólnem berłem jednego księcia sprawiło, że księciu trudno było tak znaczne objeżdżać terytoryum i jurysdykcji zadwornej z należytem pośpiechem czynić zadość; należało zatem do-

zwolić sędziom nadwornym wykonywania jurysdykcji zadwornej w swych województwach samodzielnie, nawet pod nieobecność książęcego dworu. I tak się z sądów zadwornych wytworzyły sądy ziemskie.

Mandat książęcy w tej mierze mógł być wydany przez Władysława Łokietka mniej więcej pomiędzy rokiem 1306 a 1314.

Z pojawieniem się sądów ziemskich, gaśnie urząd sędziów nadwornych wedle prawa polskiego, a pozostają jeszcze tylko sędziowie nadworni wedle prawa niemieckiego (*iudices provincionales, landvoite*), o których na innem miejscu.

Sądy ziemskie przetrwały nienaruszone przez całe wieki średnie. Z sądów zaś ziemskich zwyczajnych wytworzyły się, około połowy XIV wieku, sądy wiecowe (*colloquia generalia*), o których również niżej.

Statut wiślicki stanowił, iż jeden sędzia ziemski ma być w krakowskiej i jeden w sandomierskiej ziemi; a jeśli król do ziemi zawita, sędzia na jego dworze stawić się i tamże wszelkie sprawy sądzić ma. W ten sposób wytworzyły się sądy zwyczajne królewskie, które się niczem zresztą od zwykłych sądów ziemskich nie różniły, jeno tem, że się odbywały nie w zwykłym miejscu sądów, lecz na dworze królewskim.

Przywilej cerekwicki z roku 1454 postanowił, że sądy ziemskie w każdym powiecie tylko trzy razy do roku, według dawnego zwyczaju, odbywać się mają. Zdaje się jednak, iż to postanowienie o trzechkrotnem do roku odbywaniu sądów ziemskich, jak i przytoczone niżej postanowienie statutu piotrkowskiego z r. 1496 o czterokrotnem do roku odbywaniu tychże sądów, nie odnosi się do zwyczajnych sądów ziemskich, czyli tak zwanych roków małych, dla których już statut warecki z r. 1423 termin co miesiąc w każdym powiecie naznaczył, ale do sądów wiecowych, czyli do roków wielkich, które się rzeczywiście tylko trzykroć do roku odbywały.

Statut piotrkowski z roku 1496 postanowił, że sędziowie ziemscy w ziemiach, w których urząd sędziów sprawują, osobiście rezydować winni; a gdyby nie rezydowali i sądom osobiście nie przewodniczyli, szlachta ziemska, po upływie roku, przystąpi do wyboru nowego sędziego.

Tenże statut piotrkowski z r. 1496 postanowił nadto, iż w każdej ziemi sądy ziemskie czterokroć do roku odbywać się winny, a zasiadać na nich winni ci, którym to z dostojęstwa lub urzędu należy. Gdyby jednak ani sami nie przybywali, ani zastępców nie przysłali, sędzia z podsędkiem i pisarzem ziemskim w nieobecności ich, oraz komorników onychże, sądy ważne odbywać mogą.

Konstytucye ziemi łączyskiej z r. 1418 i 1419 stanowiły, że komornicy, tak starosty, jak i sędziego lub podsędka, wyższych spraw nad 20 grzywien sądzić nie mogą.

Wreszcie statut piotrkowski, tylekroć wspominany, z r. 1496 postanowił, iż pisarz ziemski z komornikami mają prawo, w razie nieobecności sędziego i podsędka, sądenia także spraw o wykupno dóbr ziemskich.

Skład sądów ziemskich zwykłych, czyli roków małych, które się raz na miesiąc w każdym powiecie odbywać miały, oznaczył statut wareki z r. 1423 w ten sposób, iż na nich komornicy sędziego i podsędka, oraz wojewody i podkomorzego zasiadać winni, zaś sędzia i podsędek, jeśli mogą, winni tym rokom małym przewodniczyć.

Statut zaś korczyński z r. 1465 postanowił, że sędzia i podsędek winni sprawy sądzić we własnych osobach, nie przez komorników, niemniej, iż spraw wyższych nad 130 grzywien sądzić nie mają.

Wreszcie statut radomski z r. 1505 postanowił, iż w razie, gdyby sędziowie stawić się nie mogli, winny być przynajmniej księgi wyłożone wobec urzędników w miejscu zwykłym, aby wpisy dokonywane być mogły.

§ 6. Sądy wiecowe (*colloquia generalia*).

Jeden z artykułów statutu wiślickiego postanawia, że sędzia albo podsędek winien jest sprawy dziedziczne (*questio hereditaria*) przedstawiać królowi, który takowe w swojej i baronów swych obecności rozstrzygać poleci. W razie zaś, gdyby król był jakąś przeszkodą zaskoczony, będzie miał sędzia wraz z podsędkiem prawo sprawy dziedziczne rozstrzygać, ale w obecności sześciu, lub co najmniej czterech baronów, których król im przydzieli.

W tem postanowieniu statutu wiślickiego tkwi zarodek sądów wiecowych, które się były winny składać z sędziego i podsędka, oraz sześciu, lub co najmniej czterech baronów, i winny były rozstrzygać sprawy dziedziczne, to jest sprawy o dobra ziemskie.

Ponieważ statut, tak zwany wiślicki, jest zwodem kilku, w różnych czasach uchwalonych statutów, byłoby interesującym zbadać, kiedy mniej więcej mógł być uchwalony ów artykuł w przedmiocie ustanowienia sądów wiecowych. Rzecz nietrudna do skonstatowania.

W dniu 13 czerwca 1362 spotykamy się po raz pierwszy z dwoma wyrokami, wydanymi przez sąd ziemski sandomierski w sprawach dziedzicznych na takich właśnie sądach wiecowych, złożonych z sędziego i podsędka ziemskich, oraz sześciu innych dygnitarzy. I odtąd, aż do śmierci króla Kazimierza Wielkiego, spotykamy się rokrocznie z takimi

sądami wiecowymi małopolskimi, których zazwyczaj po trzy, a czasem nawet i po cztery bywa do roku, a których w epoce przed rokiem 1362 nie spotykamy ani razu. Ta ostatnia okoliczność wymownie świadczy, że gdy taki artykuł w przedmiocie ustanowienia sądów wiecowych musiał być na wiecu ustawodawczym uchwalony, te zaś sądy wiecowe dopiero dnia 13 czerwca 1362 po raz pierwszy i odtąd już stale się zjawiają, tedy ów wiec ustawodawczy, na którym pomieniony artykuł o sądach wiecowych ustanowiony został, musiał się odbyć co najpóźniej albo na początku roku 1362, albo jeszcze w r. 1361.

Że zaś takie wiece ustawodawcze odbywały się rzadko, nie częściej, jak co lat kilka lub nawet kilkanaście, w dniu zaś 5 października 1361 odbywał się wiec ustawodawczy trzeci małopolski w Krakowie, przeto nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że ów artykuł statutu małopolskiego o sądach wiecowych, na tym właśnie wiecu ustawodawczym trzecim małopolskim, w Krakowie dnia 5 października 1361 uchwalony został.

Sądy te wiecowe odbywają się osobno dla województwa krakowskiego w Krakowie, zaś dla województwa sandomierskiego, bądź w Wiślicy, bądź w Opatowie.

Zdaje się, że dla każdego z tych województw odbywały się te sądy trzykroć do roku: pierwszy raz albo nazajutrz po święcie Trzech Króli w styczniu, lub po święcie Oczyszczenia N. P. Maryi w lutym; drugi raz bądź nazajutrz po św. Stanisławie w maju, bądź nazajutrz po św. Trójcy, po św. Janie Chrzcicielu, lub po Bożem Ciele w czerwcu; wreszcie po raz trzeci bądź nazajutrz po święcie Narodzenia N. Panny Maryi, lub po św. Michale we wrześniu, bądź nazajutrz po Wszystkich Świętych w listopadzie.

Skład tych sądów wiecowych jest następujący: stale na sądach wiecowych krakowskich są obecni sędzia i podsędek ziemscy krakowscy, na sądach zaś wiecowych sandomierskich sędzia i podsędek ziemscy sandomierscy. Oprócz tego zasiada na sądach wiecowych krakowskich sześciu, lub przynajmniej czterech z szeregu następujących dostojników: kasztelan krakowski, wojewoda krakowski, kasztelanowie wojnicki, sądecki, biecki, podkomorzy, wielkorządca, stolnik, łowczy i kanclerz krakowski, oraz komornicy; na sądach zaś wiecowych sandomierskich: kasztelanowie sandomierski, zawichojski, wiślicki, lubelski, małogojski, żarnowski i radomski; podkomorzy, podstoli i wojski sandomierscy, wojski wiślicki, pisarz ziemski sandomirski, sędzia wielkorządowy i komornicy. Oprócz tego zasiadają nieraz dostojnicy sandomierscy na sądach wiecowych krakowskich, a dostojnicy krakowscy na sądach wiecowych sandomierskich. I tak, na sądach wiecowych krakowskich spotykamy

województwo i podkomorzego sandomierskich i kasztelanów zawichojskiego, lubelskiego, radomskiego i żarnowskiego; na wiecach zaś sądowych sandomierskich sędziego ziemskiego i wielkorządcę krakowskich.

O ile z 22 wyroków sądów wiecowych małopolskich, jakie nam się z czasów panowania Kazimierza Wielkiego dochowały, sądzić można, zajmowały się te sądy rzeczywiście tylko sprawami dziedzicznymi, to jest sprawami o dobra ziemskie, ale w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc nie tylko o dobra całe, ale i o części takowych, o lasy, gaje, łąki i łęgi, jary, młyny, granice, dziesięciny i t. p.

Co do sądów wiecowych wielkopolskich, to statut piotrkowski z r. 1347 nie zawiera żadnego bliższego określenia, jaki skład ma być tych sądów. Stanowi tylko, że gdy król zjedzie do ziemi kaliskiej lub poznańskiej, sędzia ziemski na dwór króla się udać i tam wszelkie sprawy, nawet dziedziczne, te ostatnie jednak tylko w obecności króla lub z jego polecenia sądzić ma.

Pod nieobecność króla sprawy, dziedziczne na rokach wielkich (*termini generales*) sądzone być mają. Te roki wielkie wielkopolskie odbywały się w obecności starosty wielkopolskiego i innych wielkopolskich dostojników.

Statut piotrkowski z r. 1447 postanowił, że wojewodowie, kasztelanowie, starostowie, sędziowie i podsędkowie obowiązani są na każdych kollokwiach osobiście zasiadać. Tłumaczy ich tylko ciężka choroba, lub legacya monarsza, lecz i w takim razie winni są miejsce swe zastępcą zasadzić. Gdyby który z tych dostojników na kollokwiu ani sam nie przybył, ani miejsca swego zastępcą nie zasadził, pokupi wszelką szkodę, wyrządzoną stronom wskutek tego, że kollokwiu nie przyszło do skutku.

Statut nieszawski z r. 1454 postanowił, że sądy wiecowe trzykroć do roku w każdym powiecie odbywać się zwykły, a na nich dostojnicy osobiście zasiadać winni, z wyjątkiem wojewodów i starostów, którzy, gdyby sejmem lub sprawami królewskimi zatrzymani byli, mogą za siebie wyznaczyć zastępców, ludzi rozsądnych i osiadłych. Inni zaś, jak sędzia, podsędek, chorąży osobiście zasiadać winni, chyba ich choroba lub poselstwo królewskie zatrzymało, to w takim tylko razie zastępcą wyręczyć się mogą.

Wreszcie statut korczyński z r. 1465 postanowił, że nieobecność jednego lub dwóch dygnitarzy nie ma przeszkadzać ważnemu odprawieniu sądów wiecowych. Gdyby zachodziła taka obawa, dygnitarze, zasiadający na sądach wiecowych, mogą w miejsce nieobecnych naznaczyć zastępców, ludzi zdolnych i osiadłych, którzy będą mieć zupełną moc zasiadania na tych sądach wiecowych.

Jakkolwiek sądy wiecowe ustanowione zostały pierwotnie wyłącznie tylko do rozstrzygania spraw dziedzicznych (*quaestiones haereditariae*), to jest spraw o dobra ziemskie, i przynajmniej za życia króla Kazimierza Wielkiego ściśle się granic tej swojej kompetencji trzymały, to jednak zwyczaj ziemski bardzo rozszerzył z biegiem czasu zakres działania sądów wiecowych, a zapiski tych sądów, ogłoszone w tomie drugim Helcla Starodawnych prawa polskiego pomników, dowodzą, że w XV wieku już i sprawy o dług zwyczajny i o naganę szlachectwa dość często przez też sądy rozstrzygane były, o czym w drugiej części tej rozprawy, gdzie będzie mowa o postępku sądowym przed rozmaitemi władzami sądowymi, szerzej się rozwiode.

§ 7. Sądy starościńskie czyli grodzkie

Tytuł starosty jest prastary i sięga jeszcze głęboko wstecz w dobę żupańską i w ustrój patryarchalny. Najstarszy w rodzie był starostą rodu, co prawdopodobnie było tożsamo, co starosta opolny. Opole bowiem składało się z kilku, lub kilkunastu wsi, a każda wieś reprezentowała pierwotnie jedną tylko rodzinę; ani więc wątpić, że opole, to związek rodzin, do tegoż samego rodu należących, że zatem starosta rodowy a starosta opolny, to identyczne pojęcia. Później, gdy się wsi rozrządzały, najstarszy wiekiem we wsi był wiejskim starostą. O takim wiejskim staroście wspomina jeszcze pomnik prawa polskiego zwyczajowego z końca XIII wieku. Ci starostowie jednak z doby patryarchalnej nie zostają w żadnym związku z późniejszym urzędem starostów w Polsce wieków średnich. Tych wprowadził pierwszy Wacław, król czeski, najprzód jako ksiązę krakowski i sandomierski, później jako król polski. Rezydując stale w Czechach, potrzebował w Polsce namiestników, którzyby go tu na miejscu w czynnościach zadwornych zastąpili, mianował więc dla pojedynczych dzielnic takich namiestników, którzy się starostami (*capitanei*) zwali. Najstarszym takim namiestnikiem jest Wocco w r. 1300, starosta krakowski i sandomierski, Mikołaj, ksiązę opawski, tytułuje się w r. 1301 starostą królestwa polskiego (*capitaneus regni Poloniae*), Fryderyk Czachowicz tytułuje się w latach 1302 i 1303 komornikiem królestwa polskiego (*camerarius regni Poloniae*), Ulryk Boskowicz jest w r. 1303 starostą krakowskim i sandomierskim, a w r. 1305 starostą polskim, czy też wielkopolskim (*capitaneus Poloniae*), Aleksy Lekenstein w r. 1302 starostą łeczyckim, a Tassa z Wisenburga w r. 1303 starostą kujawskim i pomorskim. Ale i ci starostowie nie byli jeszcze starostami w późniejszym znaczeniu, byli oni właściwie namiestnikami królewskimi, i w tym charakterze wykonywali jurysdykcyę zadworną w całej jej rozciągłości.

Ze śmiercią Wacława III (1306) i restytucją Władysława Łokietka, który w Krakowie założył swą stolicę, odpadła potrzeba starostów jako namiestników, przynajmniej co do Małopolski, więc dla Małopolski nie ustanowił Władysław Łokietek żadnego starosty; natomiast dla Wielkopolski istniała i nadal potrzeba starostów-namiestników, więc ich widzimy cały szereg z czasów tego księcia, jako to: Wolframa r. 1310, Stefana Pękawkę, który jest zarazem i kujawskim starostą, 1316—1319, Przybysława Borkowicza Chocholca 1319—1324, Krzywosąda 1323, Wincentego z Szamotuł 1329, 1330, i innych.

W Małopolsce spotykamy aż znowu dopiero w r. 1328 starostę sandomierskiego, Andrzeja Ciołka Żelechowskiego, ale dopiero głęboko za panowania króla Kazimierza Wielkiego zjawiają się w Małopolsce starostowie, już nawet nie dzielnicowi, ale powiatowi, jak np. w r. 1356 Wydźga, starosta sądecki, w r. 1359 Grzegorz z Młodziejowic, starosta krakowski, r. 1362 Abraham, starosta lubelski, r. 1363 Grzegorz, starosta checiński, r. 1368 Sobek Wyszkowski, starosta opoczyński, r. 1369 Jan Pylik, starosta rzyczywolski, r. 1373 Piotrasz, starosta radomski i inni.

Jaki był zakres działania tych powiatowych starostów z czasów króla Kazimierza Wielkiego, i czy był jeszcze namiestniczy, trudno to dzisiaj dokładnie określić; to tylko pewna, że rozwijające się coraz bardziej sądy ziemskie, które przeważną część jurysdykcji zadwornej, a w szczególności sprawy dziedziczne (*quaestiones haereditariae*), czyli sprawy o dobra ziemskie w swój zakres działania wciągnęły, zrobiły temsamem wielką szczerbę w namiestniczej jurysdykcji starostów. Wszelako dopiero statut warki z r. 1423 stał ze starostów zupełnie znanie namiestnicze, przemieniając ich w urzędników grodowych o ściśle określonym zakresie działania.

W szczególności postanowił statut warki, iż starostowie sędzić mają tylko następujące sprawy:

- 1) o zgwałcenie niewiast;
- 2) o rabunek na publicznej drodze;
- 3) o pożogę; wreszcie
- 4) o gwałtowne najście cudzego domu.

Innych spraw sędzić niewolno.

Te sprawy należały, aż do statutu warkiego, do jurysdykcji kasztelańskiej; przydzielenie ich starostom, a temsamem wyłączenie z pod jurysdykcji kasztelańskiej, zadało cios śmiertelny tej jurysdykcji. Jakoż, już w 30 lat potem sądownictwo kasztelańskie ustaje zupełnie.

Z powyższych artykułów widać, że jurysdykcji starościńskiej chciano nadać więcej policyjny charakter. To też było powodem, iż

mimo postanowienia, że starostowie, krom powyższych czterech artykułów, żadnych innych spraw sędzić nie mają, jurysdykcyja starościńska właśnie w kierunku policyjnym rozszerzyła się bardzo.

A naprzód wolno było przed starostami robić rezygnacye dóbr ziemskich i podziały dóbr między braci równie ważnie, jak przed sądem ziemskim, można też było do ksiąg grodzkich wprowadzić ważnie wszystkie wpisy, które do ksiąg sądów ziemskich należały, byle je następnie w ciągu jednego roku z ksiąg grodzkich do ksiąg ziemskich przenieść.

Statut korezyński z r. 1465 przydzielił sądom grodzkim starościńskim sprawy o zbiegłych kmieci, uważając ich jakoby gwałtem wziętych, a zatem rzekomo pod cztery artykuły starościńskie podpadających.

Do starostów należało także przeprowadzenie egzekucyi wyroków sądów ziemskich, a zwłaszcza o przezyski (statut radomski z r. 1505), jak niemniej wwiązanie w dobra nieruchome.

Wreszcie zwyczaję ziemi krakowskiej przydzieliły do jurysdykcyi starościńskiej następujące sprawy:

- 1) jeśli kto niewiastę, mającą posag, wygania z dóbr oprawionych;
- 2) gdy brat do podziału z bratem przystąpić nie chce;
- 3) gdy kto kogo wypędza ze spokojnej tenuty; wreszcie
- 4) gołota, czyli impossessyonat o każdą rzecz w grodzie odpowiadac winien.

Statut radomski wreszcie z r. 1505 pozwolił wydawać starostom także pozwy o gorący uczynek. Gorący uczynek zaś miał się liczyć rok i sześć niedziel.

Statut piotrkowski z r. 1501 postanowił, iż starostowie winni być osiadłymi w tych ziemiach, gdzie są starostami, winni mieć także osiadłych sędziów.

Pozwy starostów wychodziły pod ich imieniem, oraz ich pieczęcią.

Wedle statutu radomskiego z r. 1505 starostowie nie gdzieindziej, jeno w swoich powiatach sądy odbywać winni.

Statuty cerekwicki i nieszawski z r. 1454 postanowiły, iż starostowie sądy swe tylko co sześć tygodni odprawować winni, a te na tydzień naprzód w miejscu, gdzie je odbywać mają, publicznie winni ogłosić, z wyjątkiem sądów dla gości i przybyszów, które się wedle dawnego zwyczaju odbywać winny.

Statut piotrkowski z r. 1496 postanowił, iż gdyby starosta jakie inne sprawy, krom czterech artykułów, lub nie w swoim czasie i nie w swoim miejscu sędził, ma to być nieważne.

Tenże statut rozporządził nadto, iż starosta winien osobiście sądom przewodniczyć, a gdyby nie mógł, winien miejsce swe zasadzić szlachci-

cem osiadłym, do sądzenia spraw zdatnym, pod karą utraty starostwa. Nieobecność starosty na sądach tłumaczy tylko potrzeby Rzeczypospolitej i królewskie.

Statut nieszawski z r. 1454 warował, że burgrabiowie starostów nie mają sędzić żadnych spraw, okrom jeśli są w ziemi tej osiadłymi.

Atoli statut piotrkowski z r. 1488 postanowił, iż burgrabiowie w nieobecności starosty nie mają mieć żadnej mocy sądzenia. Tożsamo powtórzył statut piotrkowski z 1493 dla Wielkopolski, iż burgrabiowie żadnych spraw sędzić, ani wpisów wieczystych przyjmować nie mają.

§ 8. Sądownictwo justycyaryuszy czyli oprawców.

Na przełomie XIII i XIV wieku rozboje i łupiestwa w Wielkopolsce tak zatrwajające przybrały rozmiary, że miasta wielkopolskie Poznań, Gniezno, Kalisz i Pyzdry, za zgodą ówczesnego namiestnika królestwa polskiego, Fryderyka, były zniewolone w r. 1302 zawrzeć ze sobą sojusz, mający na celu poskromienie tych złoczyńców ¹⁾.

Ten sojusz zasadzał się na przywileju Władysława Łokietka z r. 1299 ²⁾, którym ten książę nadał pomienionym miastom wielkopolskim prawo chwytania i karania złoczyńców, w szczególności złodziei, rozbójników, zbójów, krzywoprzysięzców, gwałcicieli niewiast i t. p. nawet karą śmierci, w którymto celu były pomienione miasta uprawnione do utrzymywania we wszystkich miastach królewskich *suos prolocutores*, którzy się zajmować mieli ściganiem i karaniem takich złoczyńców. Ci *prolocutores*, to najstarsi oprawcy, instytucja, która już oddawna znana była w Czechach i prawdopodobnie za Wacławów z Czech do Polski przeszczepioną została ³⁾.

O tych oprawcach nie spotykamy w źródłach polskich wzmianki, aż dopiero w statucie wiślickim króla Kazimierza Wielkiego, który oprawcę zwie *maleficorum iudex*, a z treści odnośnego artykułu widać, że ci oprawcy mieli prawo sądzenia pewnych występków, i że ich władzy sądniczej podlegały wszystkie klasy społeczne, nie wyjmując szlachty.

Ten ostatni szczegół musiał się bardzo szlachcie nie podobać, zdołała też uzyskać na Władysławie Jagiellu, iż przywilejem krakowskim, z r. 1386, zniósł justycyaryuszy wraz z ich sądami. Zdaje się jednak, że i szlachta wnet przysłała do przekonania, jak potrzebną była w ów-

¹⁾ Kod. dypl. Wielkop. N. 858.

²⁾ Kod. dypl. Wielkop. N. 820.

³⁾ Dr. Władysław Abraham: O justycyaryuszach w Polsce w XIV i XV wieku. Kraków 1885.

czesnych stosunkach instytucja justycyaryuszy; to też już przywilejem korezyńskim, z r. 1388, wznowioną zostaje znowu instytucja justycyaryuszy, z tem atoli zastrzeżeniem, że król tylko za porozumieniem się z panami Rady ma prawo mianować justycyaryuszy w pojedynczych ziemiach, niemniej, że ci justycyaryusze nie mają żadnych innych sądów odbywać, jak tylko nad złodziejem, na gorącym uczynku schwytanym lub publicznie ogłoszonym ¹⁾. Z tego rozporządzenia widać, że dawniejsza władza justycyaryuszy znacznemu uległa ograniczeniu.

Justycyaryusze istnieli po jednemu dla każdej ziemi; urząd ich przed rokiem 1386 był prawdopodobnie samodzielny i tylko od monarchy zależny, później są oni zależnymi od starosty urzędnikami grodowymi (*familiares domini capitanei*), a urzędowanie ich nie jest dożywo-
tne, lecz doraźne i bardzo krótkie, przeważnie dwa lata trwające.

Statut jedlnieński, z r. 1430, zniósł znowu urząd justycyaryuszy, mimoto spotykamy ich jeszcze i w drugiej połowie XV wieku, nawet w roku 1481.

Oprawcy mieli swoich pomocników, lecz nie mieli stałej siedziby swego urzędowania, i wykonywali obowiązki swego urzędu, objeżdżając dzielnicę, swej władzy urzędowej podległą.

Przed rokiem 1386 należały do zakresu sądowniczego justycyaryusza sprawy *furti*, *sanguinis*, *homicidii*, później zaś miał on więcej charakter stróża bezpieczeństwa.

Zdaje się, że nadana starostom statutem warekim kompetencja sądenia znanych czterech artykułów, które pierwiej widocznie do kompetencji justycyaryuszy należały, była powodem, że z justycyaryuszy sędziów zrobili się raczej urzędnicy policyjno-karni. Być nawet może, że na dawniejszem sądownictwie justycyaryuszy wytworzyło się pojęcie o późniejszych czterech artykułach starościńskich.

§ 9. Sądy patrymonialne i sądownictwo na prawie niemieckiem.

Sądownictwo na prawie niemieckiem nie jest wprawdzie identyczne z sądownictwem patrymonialnem; gdy jednak sądownictwo na prawie niemieckiem wyrosło na pniu sądownictwa patrymonialnego i jest też w rzeczywistości nie czem innem, jeno częścią tegoż sądownictwa, przeto o obudwu tych kategoriach sądownictwa razem mówić będziemy.

Pierwsze ślady sądownictwa patrymonialnego są tak stare, jak stara jest niewola. Niewolnik bowiem, jako prywatna własność swego pana, podlegał oczywiście wyłącznie tylko sądownictwu tegoż swego pana. Kiedy więc polscy Lechici pierwszą szczęśliwą bitwę wygrali i wzięli jeńców

¹⁾ Bandtkie: Jus Polonicum str. 192.

nieprzyjacielskich do niewoli, a książę panujący rozdał tych niewolników na własność młodszym dynastom i ich stryjcom, praojcom szlachty polskiej, to ci niewolnicy, przemieniwszy się w czeladź dworską, zostawali pod jurysdykcyą patrymonialną swych dziedziców.

Ta jurysdykcyą patrymonialną dotyczyła atoli zrazu tylko ludności osobiście niewolnej.

Gdy wskutek przyjęcia chrześcijaństwa poczęły się fundacye biskupstw, kościołów i klasztorów, monarchowie poczęli tym instytutom kościelnym dawać na uposażenie ludność wieśniaczą, przywiązaną do gleby, która zrazu tylko w dobrach monarszych istniała. Ludność ta pozostała zrazu jeszcze pod jurysdykcyą księcia i jego urzędników, ale w ciągu XIII wieku kościół zdołał stopniowo uzyskać zupełne wyłączenie tej ludności wieśniaczej, przywiązanej do gleby, z pod jurysdykcyi księcia i jego urzędników, i poddanie jej pod jurysdykcyę ich bezpośrednich panów, dygnitarzy kościelnych, czyli pod jurysdykcyę patrymonialną Kościoła.

Słowianie połabscy uciskani srodze w swej ojczyźnie przez duków saskich i margrabiów brandeburskich, zaczynają najpóźniej już w początkach XII wieku opuszczać swą ojczyznę i garnąć się do Polski, do swych pobratymców, gdzie chętną gościnę znachodzili. Stanowili oni w Polsce ludność tak zwaną swobodną (*liberi*), która wprawdzie była osobiście wolną i mogła się swobodnie poruszać, ale nie posiadała własnej ziemi, i osadzała się na cudzych gruntach za czynszem. Ludność ta osadzała się przedewszystkiem w obszernych dobrach monarszych, gdzie stosunkowo najkorzystniejsze dla siebie mogła uzyskać warunki, później także i w dobrach kościelnych, oraz klasztornych. Ta ludność swobodna podlegała wszędzie, gdzie się osiedliła, choćby nawet w dobrach kościelnych i klasztornych, zrazu tylko jurysdykcyi zadwornej i urzędników książęcych, zwłaszcza kasztelanów. Ale skoro kościół zdołał uzyskać całkowite uwolnienie wieśniaków, przywiązanych do gleby, z pod jurysdykcyi książęcej i książęcych urzędników, i poddanie takowej pod jurysdykcyę patrymonialną Kościoła, począł się upominać o takiżsam przywilej także dla ludności wieśniaczej swobodnej, w dobrach kościelnych i klasztornych osiadłej. Szło to zrazu bardzo oporem, wszelako ostatecznie i nad tymi swobodnymi wieśniakami zdołał Kościół u schyłku XIII wieku uzyskać jurysdykcyę patrymonialną.

Mniisi z obcych krajów, a zwłaszcza z Niemiec do polskich klasztorów przybywający, w szczególności Cystersi, poczęli już w XII wieku z ojczyzny swej sprowadzać osadników Niemców do Polski, dla skolonizowania nimi znacznych majątków, wyłącznie niemal leśnych, jakie na uposażenie swe otrzymywali.



Pierwsze pojawienie się kolonistów niemieckich w granicach dawnej Polski, sięga na Śląsku drugiej połowy wieku XII, u nas pierwszej połowy XIII wieku. Na Śląsku spostrzegamy już w przywileju fundacyjnym klasztoru Cystersów lubińskiego z roku 1175. wydanym w Grodzisku przez Bolesława Wysokiego ¹⁾, wzmiankę o Niemcach kolonistach, których ksiągę z pod prawa polskiego wyjmuje.

Do Małopolski przybywa znaczniejszy zaciąg Niemców dopiero u schyłku panowania Leszka Białego. W tym bowiem czasie (1227) uzyskuje Iwo, biskup krakowski, od tegoż księcia swobody dla Niemców, osadzić się mających w kasztelaniami kieleckiej i tarskiej ²⁾. Już też w latach 1228 i 1229 spotykamy Piotra, sołtysa krakowskiego, co dowodzi, że już i w Krakowie podówczas znajdowała się wcale liczna kolonia niemiecka ³⁾.

Już nawet i na podgórzu tatrzańskim spotykamy się w tym czasie z osadnikami niemieckimi. W r. 1234 Teodor, wojewoda krakowski, otrzymuje od Henryka Brodatego przywilej osadzenia Niemców nad Dunajcem i jego przypływami w okolicy Nowego Targu ⁴⁾, a w r. 1244 zakłada Bolesław Leszkowicz Podoliniec na prawie niemieckiem ⁵⁾.

Wszelako dopiero po napadzie Tatarów, a zwłaszcza w drugiej połowie XIII wieku stają się osady niemieckie coraz częstszymi, a to zarówno wiejskie, jak i miejskie.

Osadnictwa na prawie niemieckiem miały swoją odrębną jurysdykcyę; nie znosiły one żadnej jurysdykcyi wedle prawa polskiego, ani wojewodzińskiej, ani też innych urzędników ziemskich lub grodzkich, lecz miały swoje własne sądy ławnicze (*iudicia scabinalia*), złożone z zaprzysięgłych ławników, którym we wsiach przewodniczył sołtys, po miastach wójt, a które wskutek tego zwały się sądami wójtowsko-ławniczymi.

Sądy wójtowsko-ławnicze rozstrzygały wszystkie sprawy w pierwszej instancyi, o ile niektóre najważniejsze sprawy nie były przywilejami lokacyjnymi dworowi do rozstrzygania zastrzeżonemi. Z wyjątkiem tych, wszystkie sprawy w drugiej i ostatniej instancyi, jak niemniej wszelkie żaloby przeciw sołtysowi lub wójtowi rozstrzygał dziedzic, czyli jego dwór. Sądy wójtowsko-ławnicze odbywały swe sądy na trzech kadenecyach do roku; oprócz tego odbywały się również trzykroć do roku

¹⁾ Büsching: Die Urkunden des Klosters Leubus N. 1.

²⁾ Kod. dypl. kat. krak. N. 17.

³⁾ Kod. dypl. mogiński N. 8 i 11.

⁴⁾ Kod. dypl. małop. N. 15.

⁵⁾ Akta grodz. ziemsk. I. N. 1.

sądy, tak zwane wielkie, czyli burgrabskie, na które zjeżdżał i przewoźniczył im burgrabia czyli reprezentant dworu.

W miasteczkach, na prawie niemieckiem założonych, istniała obok ławy jeszcze Rada miejska (*consules*), która się zajmowała sprawami administracyjnymi i wydawaniem ustaw, czyli tak zwanych wilkirzy miejskich, a czasem też sprawowała sądownictwo wyższe lub w ważniejszych sprawach.

Oprócz sądów wójtowsko-ławniczych, które istniały w każdej wsi, na prawie niemieckiem założonej, wytwarzały się także sądy sołtysie, czyli leńskie. Sołtys bowiem zostawał do dworu w stosunku lennym. Mógł on zaś być powoływany tylko przed sąd równych sobie; więc dla sądenia spraw, wytoczonych przeciw sołtysom, jak niemniej do przyjmowania aktów dobrej woli, dotyczących sołtystwa lub wójtostwa, składano osobne sądy sołtysie, czyli leńskie, zazwyczaj ze siedmiu sołtysów złożone. Gdzie większy kompleks osad, na prawie niemieckiem założonych, należał do jednego dziedzica, co zwłaszcza miało miejsce w dobrach królewskich, klasztornych i kościelnych, tam urządzone były sądy leńskie stałe; w przeciwnym razie składano je doraźnie z okolicznych sołtysów od wypadku do wypadku. Sąd taki leński nie tylko rozstrzygał wszelkie sprawy przeciw sołtysom i wójtom, ale przyjmował on także, jak już wyżej wspomniałem, wszelkie akta dobrej woli, dotyczące sołtystw i wójtostw lub też łanów wolnych, które do nich należały.

Niezawsze jednak inteligencya sołtysa lub wójta wystarczała do rozstrzygania spraw, zwłaszcza trudniejszych; nie każdy też sołtys lub wójt był w posiadaniu kodeksu prawa niemieckiego, z którego by się w danym razie o przepisach prawnych mógł informować, wreszcie nie każdy wypadek prawny był w prawie pisanem przewidziany i rozstrzygnięty, gdyż prawo niemieckie dopiero zwolna się formowało i kształciło. Wcześniej więc okazała się potrzeba takich sądów wyższych prawa niemieckiego, któreby zwyczajnym ławom w pewnym okręgu udzielały wyjaśnień co do postanowień prawa niemieckiego i rozstrzygania spraw zawilszych. Takimi sądami wyższymi (*Ius supremum*) były zrazu zazwyczaj ławy wzorowe, albo macierzyste. Każda znaczniejsza osada na prawie niemieckiem brała swych osadników z jakiejś innej dawniejszej, już istniejącej osady niemieckiej, a w takim razie urządzenia tej osady macierzystej służyły osadzie filialnej za wzór. Tak np. osadą macierzystą i wzorową dla Krakowa był Wrocław. Otóż do takichto osad macierzystych uciekały się zrazu osady filialne po wyjaśnienia prawne w sprawach zawilżych. Nie wszystkie jednak osady na prawie niemieckiem miały swoje osady macierzyste czyli wzorowe: miewały je zazwyczaj tylko miasta, wsi nie miewały. Dla wsi więc, dla sądów wójt-

towsko-ławniczych wiejskich trzeba było obmyślić takie ławy wzorowe, upoważnione do udzielania wyjaśnień prawnych.

Rzecz prosta, że w pierwszym rzędzie zwrócono oko na sądy leńskie, czyli sołtysie; sądy te bowiem złożone z samych sołtysów lub wójtów, reprezentowały w swoim składzie daleko więcej inteligencji prawniczej, niż na jaką stać było zwyczajne ławy, choćby nawet miejskie.

Naprzód więc sądy sołtysie, czyli leńskie, przybierają charakter sądów wyższych partykularnych prawa niemieckiego.

Niezawsze jednak i ławy macierzyste, czyli wzorowe, były w możności udzielania wyjaśnienia w zawiłych sprawach, zwłaszcza jeśli prawo pisane nie obejmowało w danym wypadku żadnego postanowienia, i trzeba było postanowienie prawne dopiero wymyślić. W takich razach udawano się po wyjaśnienie do sławniejszych ław cudzoziemskich. Takimi naj-sławniejszemi ławami cudzoziemskimi były przedewszystkiem ławy miast Halli i Magdeburga, do tych więc ław udawano się, zwłaszcza z Polski, po wyjaśnienia prawne w sprawach wątpliwych i zawiłych, a wyjaśnienia takie, zbierane starannie dla informacji przyszłych pokoleń, zwały się ortylami.

Takie jednak uciekanie się po ortyle do Halli i Magdeburga powodowało nie tylko znaczną zwłokę, ale i znaczne koszta za sobą; w wysokim zaś stopniu ubliżało powadze władz krajowych, że cudzoziemskie ławy przywłaszczają sobie prawo sądownictwa w terytoryach, które do ich władzy jurysdykcyjnej wcale nie należą. Temu nadużyciu postanowił król Kazimierz Wielki położyć tamę, i w tym celu ustanowił na zamku krakowskim, w roku 1356, sąd wyższy powszechny prawa niemieckiego, którego działalność miała się rozciągać na cały obszar królestwa, berłu jego podwładnego.

Ten sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim (*Ius supremum Theutonicum castri Cracoviensis*) nie był bynajmniej instytucją zgoła nową, lecz było to tylko zreformowanie i przekształcenie istniejącego już z dawniejszych czasów sądu niemieckiego na dworze monarszym na sąd wyższy. Reforma tego sądu nadwornego prawa niemieckiego na sąd wyższy polegała atoli nie tylko w znacznie rozszerzonym zakresie działania, ale także i w jego składzie. Podczas bowiem kiedy sąd nadworny prawa niemieckiego składał się z samych sołtysów, wójtów, ławników lub rajców wsi lub miast królewskich, to w skład sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim powołani zostali także wójtowie i sołtysi z dóbr kościelnych i klasztornych, zwłaszcza małopolskich.

Jako najwyższa wreszcie instancja dla spraw wedle prawa niemieckiego, ustanowiony został pomienionym przywilejem króla Kazimie-

rza Wielkiego, z r. 1356, tak zwany sąd komisarski sześciu miast, do-
raznie na zamek krakowski zwoływany, a składany z rajców miast
Krakowa, Kazimierza, Bochni, Wieliczki, Sącza i Olkusza, mianowicie
po dwu rajców z każdego z tych miast.

§ 10. Sądy graniczne podkomorskie.

Nie ulega wątpliwości, że spory graniczne należały pierwotnie do
jurysdykcji zadwornej; chodziło w nich bowiem przecież o dobra ziem-
skie dziedziczne, a sprawy o takie dobra należały zawsze do jurysdykcji
zadwornej.

Mamy na to dowody:

W roku 1242 Konrad, ks. mazowiecki, poleca komornikowi Go-
woryszkowi, ażeby wysypał granice wsi Barkowice w sporze między
klasztorem sulejowskim a klasztorem witowskim ¹⁾.

W tymże roku tenże Konrad, książę mazowiecki, zatwierdza roz-
graniczenie wsi Mszczęcin, klasztoru miechowskiego, dokonane przez
Henryka Brodatego ²⁾.

A nawet jeszcze w r. 1365 widzimy króla Kazimierza Wielkiego,
jak ustanawia granice wsi Gawłów na rzecz Leniarta Gawłowskiego ³⁾.

W XIV wieku występują już podkomorzowie, jako urząd powo-
łany do sypania granic; wszelako ci podkomorzowie sprawują urząd ten
wyraźnie tylko z mocy nadanej sobie przez króla władzy lub delegacyi,
a zatem jako część jurysdykcji zadwornej.

I tak, w r. 1362 Rafał Tarnowski, podkomorzy sandomierski, *aucto-
ritate regis* sypie granice wsi Kunów i Prawęcín ⁴⁾.

W roku 1381 Mszczug, podkomorzy krakowski, w imieniu króla
a z polecenia starosty krakowskiego, ustanawia granice wsi Raków,
Czarnoszyce i Gozno, klasztoru jędrzejowskiego własnych ⁵⁾.

W roku 1396 Spýtek z Mielsztyna, wojewoda i starosta krakowski,
podezas wakancyi podkomorstwa krakowskiego, ustanawia, z polecenia
królewskiego, granice wsi Raciborowice i Zdzisławice ⁶⁾.

Wreszcie w roku 1419 Piotr Szafraniec, podkomorzy krakowski,
zatwierdza rozgraniczenie wsi Kamień i Brodła przez Jakusza z Ciano-
cie, komornika krakowskiego, dokonane ⁷⁾.

¹⁾ Kod. Małopolski II. N. 420.

²⁾ Kod. Małopol. II. N. 421.

³⁾ Kod. Małopol. I. N. 280.

⁴⁾ Kod. kat. krak. II. N. 260.

⁵⁾ Kod. Małop. I. N. 353.

⁶⁾ Kod. kat. krak. II. N. 414.

⁷⁾ Kod. kat. krak. II. N. 590.

Wszelako tylko sam akt rozgraniczenia, czyli sypania granic, należał do kompetencji podkomorzego; spory natomiast graniczne należały do kompetencji sądów ziemskich. I tak, widzimy, że w roku 1379 sąd ziemski krakowski orzeka sypanie granic wsi Raków, Czarnoszyce i Gozno, klasztoru jędrzejowskiego własnych, którego sypania granic następnie Mszczug, podkomorzy krakowski, dokonywa¹⁾.

W roku 1392 znowu sąd ziemski krakowski zatwierdza dokonane rozgraniczenie miasta Skały od wsi Pieskowej Skały²⁾.

Z przytoczonych powyżej aktów okazuje się:

a) że spory graniczne należały pierwotnie do jurysdykcji zadwornej i z pod tejże jurysdykcji zadwornej, wraz z jurysdykcyą nad dobrami ziemskimi, przeszły pod jurysdykcyę sądów ziemskich, które też wszelkie spory graniczne rozstrzygały;

b) że samo ustanawianie granic po wydanym wyroku sądu ziemskiego, a przy pomocy opola (*vicinia*), czyli starców sąsiadów, należało do podkomorzego odnośnej ziemi, który znowu czynności tej za pośrednictwem swych komorników dokonywał.

Odmienne nieco wyglądało sądownictwo w sporach granicznych, jeśli chodziło o rozgraniczenie dóbr szlacheckich od dóbr królewskich.

Już statutem czerwńskim, z roku 1422, postanowionem zostało, iż król nie odmówi żadnemu ziemianinowi odgraniczenia jego posiadłości od dóbr królewskich, jeśliby tego żądał. Postanowienie to zatwierdzone zostało następnie przywilejem jedlnińskim z roku 1430, krakowskim z roku 1433, nieszawskim z roku 1454, oraz piotrkowskim z lat 1493 i 1496.

Skład wszelako sądów, do tego rodzaju sporów uprawnionych, był nieco odmienny.

Już mianowicie przywilejem cerekwickim, z r. 1454, postanowiono, iż spory o granice między dobrami królewskimi a szlacheckimi, będą mieli oddane do rozstrzygnięcia zawsze podkomorzy z dwoma dostojnikami.

Blżej skład tych sądów określiły statuty piotrkowskie z lat 1493 i 1496 postanawiając, że gdy chodzić będzie o rozgraniczenie dóbr ziemiańskich od królewskich, król wyznaczy dwóch komisarzy, mianowicie dwóch dostojników odnośnego powiatu i dwóch służebników z podkomorzym, a zarazem poleci staroście lub dzierżawcy dóbr królewskich, aby tych komisarzy należycie podejmował. Którzyto komisarze przesłuchają z obu stron starce pod przysięgą, i wedle ich zeznań granice

¹⁾ Kod. Małop. I. NN. 344, 353.

²⁾ Kod. kat. krak. II. N. 389.

pociągną; gdyby atoli ci starce nie byli w zgodzie, komisarze wedle własnego uznania, ewentualnie nawet większością głosów, granice pociągną.

§ 11. Sądownictwo rektora uniwersytetu.

Zakładając uniwersytet krakowski przywilejem z r. 1364, król Kazimierz Wielki wyłączył wszystkich scholarów, magistrów, bedeli i stacyonaryuszy z pod wszelakiej jurysdykcyi innych sądów, a poddał ich wyłącznie jurysdykcyi rektora, grożąc karą 10 grzywien groszy praskich, ktoby ich przed inny sąd pozwać się odważył.

Postanowionem zostało zarazem tym przywilejem:

a) że drobne występki, jak zawłoski, oraz pobicie aż do rozlewu krwi, sądzi nad scholarami i ich służbą, rektor uniwersytetu;

b) ciężkie natomiast zbrodnie, jak kradzież, wszetecznicstwo, cudzołóstwo, zabójstwo, jeśli scholar jest klerykiem, należą do sądu biskupiego, jeśli laikiem, do sądu królewskiego. W takich ciężkich sprawach scholar laik, bedel, stacyonaryusz i ich służba nie mają być sądzeni wedle ustaw własnej swej ojezyny, lecz wedle ustaw tutejszych; wszelako za poświadczeniem dobrych ludzi mogą być do oczyszczenia się dopuszczeni;

c) scholar, bedel, stacyonaryusz posadzony o zbrodnie lub występki, nie ma być ujęty jak tylko za zezwoleniem rektora i przy pomocy służby rektorskiej;

d) jeśli rektor kogo, wskutek wyroku, zasądzi na utratę prawa pobierania nauk i uczęszczania na takowe, takowego tak wójt krakowski, jak i kazimierski z miasta wypędzić mają, i nikt nie może dać mu gościny, ani jedzenia lub picia, lub cokolwiek sprzedać; a gdyby nie był posłuszny wyrokowi rektora, wójt ma użyzyć swej pomocy do powściągnięcia go.

§ 12. Sądownictwo nad żydami.

Sądownictwo nad żydami zasadza się na przywileju Bolesława, księcia wielkopolskiego, z roku 1264, który wprowadzie pierwotnie tylko dla wielkopolskich żydów był wydany, atoli następnie przez króla Kazimierza Wielkiego na żydów w całym królestwie polskim rozciągnięty został.

Otóż przywilejem tym wyłączeni zostali żydzi z pod wszelkiej innej jurysdykcyi, a poddani tylko jurysdykcyi wojewody. W szczególności postanowiono:

a) iż spory pomiędzy żydami w pierwszej linii nie kto inny, jeno ich własni starcy rozstrzygać mają; a dopiero gdyby starcom nie udało

się sprawy zgodzić, takowa przed wojewodę odniesioną być winna; nieposłuszeństwo starcom pociąga karę za sobą;

b) wojewoda rozstrzyga spory żydowskie bądź sam, bądź przez umyślnego, do tego przez siebie naznaczonego sędziego;

c) na sądzie takim, czyto wojewodzińskim, czy jego sędziego, ława ma być zasadzona żydami;

d) sędzia żydowski nie może inaczej sądzić sprawy, jak tylko za zezwoleniem samychże żydów; przy niektórych takich sądach zasiadać winien szkolnik żydowski;

e) żyd nigdy przed sąd duchowny zapozwanym być nie może, lecz tylko przed sąd wojewody;

f) apelacye w sprawach żydowskich na dworze książęcym rozstrzygane być miały.

§ 13. Sądownictwo duchowne.

Sądownictwo duchowne należy właściwie do prawa kanonicznego, tam jest miejsce do rozpatrywania takowego; tu więc tylko zwrócę uwagę na te postanowienia, które prawo ziemskie w przedmiocie sądownictwa duchownego w sobie zawiera.

I tak, uchwały piotrkowskie, z roku 1406, zawierają następujące postanowienia:

a) że duchowny we wszystkich sprawach tylko przed sądem duchownym odpowiadać winien, z wyjątkiem jedynie spraw dziedzicznych, które do sądu ziemskiego należą;

b) taksamo szlachcic, mieszczanin, plebejusz duchownemu nie przed sądem duchownym, lecz przed swoim własnym sądem odpowiadać ma;

c) tylko sprawy małżeńskie, oraz sprawy o zabicie, uchromienie, zranienie i gwałt na osobie duchownej popełniony, do sądu duchownego należały;

d) ktokolwiekby mieszkańca kraju za granice kraju, a zwłaszcza do kuryi rzymskiej zapozwał, mają mu być dobra nieruchome zagrabione i pozwanemu w posiadanie oddane; jeśli zaś nie jest osiadłym, za granice kraju ma być wypędzon. Jeśli go pozwany ująć może, może go uwięzić i zrobić z nim, co mu się podoba; a jeśli by jaki prałat lub osoba duchowna z mocy takiego pozwu kłatwę rzucił, dobra jego, tak duchowne, jak i ojezyste, na rzecz skarbu królewskiego przepadną.

Statuta piotrkowskie, z lat 1493 i 1496, postanowiły, że prałaci duchowni nie mają wydawać do sądów świeckich listów zakaznych (*litterae inhibitionum*), okrom w sprawach, należących do sądu duchownego, do których sędzia ziemski mieszać się nie ma prawa.

